

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena
15 zł

Nr 42

Warszawa, piątek 27 maja 1949 r.

Rok V

26.V Legia 0 D Wisła 0 E AKS 1 R Kolejacz 2 B Polonia B 1 Y ŁKS 5 1949 r.
Polonia W 2 D Cracovia 1 E Ruch 0 R Warta 1 B Górnik 2 Y Lechia 1

CRACOVIA ZABIERA WISŁĘ PIERWSZE PUNKTY

Stało się zadość tradycji podwawelskiej

KRAKÓW, 26.5 (Tel. wł.). Cracovia — Wisła 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Radoń w 82 min. gry. Sędzia Bukowski z Radomia. Widzów ponad 25.000.

Cracovia: Rybicki, Gędek, Glimas, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Palonek, Różankowski II, Poświat, Radoń, Bobula.

Wisła: Jurawicz, Dudek, Flanek, Snopkowski, Legutko, Wapiennik, Cisowski, Gracz, Kohut, Rupa, Mamon.

Derby Krakowa mają już ustaloną tradycję atmosferę, a nawet i nazwę „święta wojna”. Tym razem na długo przed meczem rozpoczęła się prawdziwa wojna o bilety wstępu, których zabrakło po półgodzinnej przedprzedaży i, których ilość z uwagi na pojemność stadionu ograniczono do 22.000 (płatnych).

Przed zawodami nosili juniorzy Wiśły dookoła stadionu transparenty z napisami wzywającymi do sportowego zachowania się. Apel nie pozostał bez skutków.

Dzień przed meczem słyszało się o fanatycznej sumie 5.000 zł płaconej za bilet na trybunę. Dobrze byłoby ofiarodawcom tak wysokich cen wytłumaczyć, że gdyby wielu z nich płaciło takie sumy i odprowadzało do innej kasy, to stadion, na który czekamy z takim szybkim wznieśmieniem. Równoległe z wojną o bilety rozgorzała wojna nerwów.

Obie drużyny zakonspirowały swoje składy i tylko z mniej kompetentnych źródeł można było otrzymać wieści o rzekomych sensacjach w zestawieniach osobowych. Rzeczywistość pokazała jednak, że drużyny wystąpiły w takich samych składach, jak w niedzielę jedynie miejsce Giergela zajął Cisowski.

TEORIA I RZECZYWISTOŚĆ

Teoretycznie biorąc szanse były po stronie Wisły. Z uwagi na jej niepokonalność w bieżących rozgrywkach ligowych oraz własny teren. Po stronie Cracovii zaś było przysłowione „szczęście specjalnie do meczów z Wisłą. Powiedzmy odrazu, że szczęście to uśmiechnęło

11 reprezentantów w składzie Bratysławy

ŁÓDŹ, 26.5 (tel. wł.). — Reprezentacja Bratysławy, która przyjeżdża do Polski i rozegra tu prawdomównie trzy spotkania (4 czerwca — z reprezentacją Łodzi, 6 czerwca — z przysuszczańską z reprezentacją Gdańska, 9 czerwca — w Sosnowcu mecz sparingowy z reprezentacją PZPN) nadesłała już skład imienny swej drużyny. Oto nazwiska:

Rayman, Stajer, Venglar, Krizan, Jajcaj, Baladi, Vican, Benedikowicz, Marko, Matuszek, Pazioky, Malatynski, Prajs, Szymański, Tegelhof, Laszkow, Pokorny, Urge, Pastucha.

W składzie tym widzimy aż 11 reprezentantów Czechosłowacji. I tak: Raymana, Venglara, Baladi, Vikana, Marko (grał przeciw Rumunii), Pazioky'ego (grał przeciw Rumunii), Mala tyńskiego, Prajsa i Szymańskiego (oba występowali przeciw Rumunii), Pokornego i Urge.

Według doniesień, najlepszym zawodnikiem w zespole Bratysławy jest wschodząca gwiazda piłkarstwa czechosłowackiego — prawy łącznik Pazioky, bardzo młody stosunkowo zawodnik, bo urodzony w 1927 r.

się i dziś Cracovii. Przebieg meczu nie wskazywał zwycięstwa, a porównanie sił nie wykazywało przewagi Cracovii. To prawda, że miała ona w swych szeregach w doskonałej formie znajdujących się zawodników jak Gędek, Parpan, Rybicki, ale na poziomie wymienionych grali w Wisłę Gracz, Dudek. Trzeci z niezawodnej trójki Jurawicz tym razem drogą okupił jeden nieopatrzny wybieg, po którym... poszła bramka.

ODWROTNA STRONA MEDALU

Oprócz tych najlepszych wymienionych najgorszych. Rupa po jednej stronie a Palonek po drugiej zdyskredytowali się zupełnie. Rupa, typowy tchórz i kunktor, hamuje każdą akcję własnego napadu i w ogóle unika walki, woli np. egzekwować rzut wolny z dalszej odległości, niż być pod bramką, gdzie trzeba walczyć o piłkę. Będąc zaś sam pod bramką przeciwnika tracił wiele razy piłkę dla dziecięcego sposobu i stwarzał sytuację dla groźnego przeciwnarciarza, z uwagi na wysuniętych do przodu własnych partnerów.

Palonek był zaledwie kilka razy w akcji, nie mniej jednak ani razu nie zagrał celowo. Bardzo słabo również wypadli Poświat i Cisowski. Różankowski był przez dłuższy czas niewidoczny, a jego najbliższy sąsiad Radoń nie wybił się ponad przeciętność. Wiele dobrych, ale równocześnie i wiele słabszych momentów mieli: Flanek, Wapiennik, Mamon i Kohut po jednej a Jabłoński, Glimas i Bobula po drugiej stronie.

PIERWSZE STRZAŁY

Od pierwszej chwili meczu widać było, że siły są równe, że ciężar gry spocnie na formacjach defensywnych. Atak Wisły w pierwszych minutach Giergela zajął Cisowski.

Dokończenie na str. 3-ej

Dlaczego nie w Budapeszcie?

Z Budapesztu nadchodzi wiadomość, że Węgierski Związek Piłki Nożnej, przychylając się do prośby miasta Debreczyna, ma zamiar zorganizować tam mecz Polska — Węgry!

Jest to naturalnie sprawą gospodarczą, w jakim pokoju chce przyjąć gościa, i sami często praktykowaliśmy i praktykować będziemy organizację spotkań między państwowych w miastach pozastolecznych. Obowiązujący — aczkolwiek nie pisany — dotychczas ceremoniał dyplomatyczny przewidywał urządzanie pierwszych po wojnie oficjalnych spotkań w stolicach danych krajów. Stąd też wielka ilość meczów w Warszawie.

Wydać nam się, że z tych przyczyn pierwszy oficjalny występ pierwszej polskiej reprezentacji piłkarskiej powinien nastąpić w Budapeszcie. Mecz zeszłoroczny w stolicy węgierskiej rozegrany został przez zespoły rezerwowe i nie mógł mieć charakteru „pełno-oficjalnego”.

„WPLAW PRZES WISŁĘ”
WYGRAL KOROLKIEWICZ
Odbłył się zawody pływackie „Wplaw przez Wisłę”. Wygrał Korolkiewicz w czasie — 6:08, przed Kociszewskim — 6:09 i Stoniewskim — 6:38. Start odbył się z przystani Gwardii, a metą była przystań Polskiej YMCA.

Ambicje Adamczyka sięgają 770 cm

Nowy rekordzista Polski w skoku w dal wyjął nam swe zamierzenia na przyszłość. A działo się to w rytm rzęsiwej ulewy, w czasie przerwy niedzielnego meczu ZS Kolejacz — Lechia w Poznaniu.

— Jestem niezmiernie zadowolony z osiągniętego wyniku — mówi Adamczyk. — Ale to nie jest ostatnie słowo w tym sezonie! Zamierzam osiągnąć odległość 7,70 m!

Z dalszej rozmowy wynika, że Adamczyk chce jeszcze w tym roku pobić rekord Polski na 110 m płot. oraz, ale to już w przyszłym sezonie, rekord w 10-cio boju!

Nowokreowany rekordzista jest pełen dobrej myśli, a znając jego pracowitość, pozostaje nam tylko życzyć mu osiągnięcia sukcesów. Pomoże mu w tym solidna opieka, jaką otacza świeżo upieczonego poznaniaka inny obywatel grodu Przemysława, znany zawodnik i świetny trener, mgr Karol Hoffman.

Rekordowym skokiem niedzielnych wymazał Adamczyk z tabeli również rekord okręgu, wynoszący 7,22 m mgr. Hoffmana! Pierwszym, który złożył serdeczne gratulacje zwycięzcy, całując go przy tym z „dubeltówki”, był właśnie jego nauczyciel, dotychczasowy posiadacz rekordu.

Prezentujemy Mistrzów Rumunii na r. 1949

W Bukareszcie zakończyły się indywidualne mistrzostwa bokserskie, które trwały z przerwami kilkanaście tygodni. W zawodach wzięło udział około 1000 boksersów, reprezentujących kilkadziesiąt ośrodków robotniczych i szkolnych.

Walki, które przeprowadzone zostały w czterech rundach eliminacyjnych, rozpoczęły się w różnych miastach kraju, a skończyły się w Bukareszcie, cieszyły się liczną frekwencją.

Ósemka mistrzowska — której wiek przeciętny jest 21 lat — może być zastąpiona z powodzeniem przez ze spół rezerwow, który niewiele ustępuje pierwszej reprezentacji narodowej.

Tytuł mistrzów zdobyli: Musza: TOMA — lat 19 — tokarz; Kogucia: ILIE — lat 19 — spawacz; Piorkowa: FIAT — lat 20 — ślusarz; lekka: AMBRUS — lat 19 — uczeń liceum techn. Półśrednia: LINKA — lat 19 — mechanik; średnia: IORDACHE — lat 23 — laborant; półciężka: CIOBOTARU — lat 22 — spawacz; ciężka — MENTZEL — lat 30 — mechanik. (M)

Spartak znów na czele mistrzostw ZSRR

Dynamo traci 1-szy punkt
W meczach o mistrzostwo I-ej Ligi ZSRR — Dynamo Moskwa zremisowało z Naftowcem (Baku) 1:1, a Spartak Moskwa zwyciężył WWS (Moskwa) 4:1. W tabeli prowadzi nadal Spartak (Moskwa).

Jak będzie z Węgrami?

Jedno pewne — przegramy

PRZEGRAMY z Węgrami 1:6 — twierdzą niektórzy sympatycy tenisa, zaglądający od kilku dni na korty warszawskiej Legii, jak gdyby dla sprawdzenia formy zajadnie trenujących tenisistów.

— Wydać mi się, że Skonecki powinien pokonać Adama (Stolpe) — powiedział po godzinnej obserwacji gry naszego mistrza — jeden z tzw. fachowców. Przegramy więc tylko 1:6...

— Wygrać nie możemy, ale dwa punkty na pewno zdobędziemy ulepił się jeden z czołowych tenisistów. Skonecki wygra z Adamem, a Jędrzejowska powinna zrewanżować się Hidaszy za budapeszteńską porażkę.

Gdy dodamy do tych różnorodnych opinii — jeszcze jedną: Węgrzy zwyciężą 4:3 (nie wiem, skąd znalazłono

Dziś Asboth — Piątek Adam — Skonecki

PZTen. projektuje zaproponować Węgom, by zgodzili się na następujące zestawienie gier (bez losowania) w pierwszym dniu tenisowego meczu Węgry — Polska: Asboth — Piątek, oraz Adam — Skonecki.

Debel polski wystąpi w składzie: Piątek, Beldowski. W grze mieszanej z Jędrzejowską wystąpi Skonecki.

Na temat zestawienia par węgierskich nieśwety nie jeszcze nie możemy powiedzieć. W singlach grać będą Asboth i Adam, w singlu kobiet — Hidaszy. Pozostali gracze, a więc Feher i Petoe — zasilą pewno węgierskie pary w deblu i grze mieszanej.

Węgrzy przybyli do Warszawy w piątek o godz. 6 1/2 — a więc w dniu meczu.

Strand zawieszony

Szwedzki Związek Lekkoatletyczny postanowił zawiesić „Stranda” — rekordzistę świata na 1500 m — za startowanie w Niemczech, wbrew za kazowi Związku. Jednocześnie została zawieszona koledzy Stranda z Klubu „Malmö”, którzy również uczestniczyli w tournée po Niemczech.

Program tenisistów CSR

PRAGA. Po mistrzostwach tenisowych CSR, Drobny i Cernik udadzą się do Paryża, gdzie w dniach 10 — 12 czerwca rozegrają spotkanie tenisowe z Francją, w ramach III. rundy gier o puchar Davisa. W turnieju tenisowym w Wimbledonie, oprócz Drobnego i Cernika, wezmą udział również Krajcik i Miskova, przy czym wyjazd tej ostatniej będzie zależał od formy, jaką wykaże ona na mistrzostwach krajowych.

SZWAJCARIA — WALIA 4:0
ZURICH. Na zakończenie tournée po Europie, reprezentacja piłkarska Walii rozegrała w Bernie mecz z reprezentacją Szwajcarii. Spotkanie zakończyło się nową porażką gości 0:4 (0:1). Upřednio Walijczy przegrali z Portugalią i Belgią. Tomasz Jarosz wygrał 10-rundową walkę z Chuck Hunterem w Pittsburgu. Hunter jest Murzynem — był on swego czasu mistrzem Ameryki w wadze lekkiej. Valleray przeplętnął 100 m st. grzbietowym w 1:38 na basenie, w którym woda bardzo falowała.

Czortek

opuszcza ring ale nie żegna się z boksem

CZORTEK został swego czasu wezwany na obóz treningowy przed mistrzostwami w Oslo. Czortek jednak nie stawiał się — WOZB zwrócił się więc z zapytaniem do Klubu Czortka — „Radomiaka” o podanie przyczyny i dopiero w środę otrzymał odpowiedź.

Jak twierdzi „Radomiak” — Czortek postanowił definitywnie wycofać się z ringu i tym samym przyspuszczała zrezygnował z ewentualnego wyjazdu do Oslo. „Kajtek” podobno został już oficjalnym trenerem „Radomiaka”.

Jeśli tak jest istotnie — musimy się pożegnać z jednym z najlepszych bokserów polskich — który przez 15 lat odnosił triumfy na ringu i świecie przykładem emocji, walczył ności i karności. Czortek w historii pięściarstwa polskiego znajduje honorowe miejsce — z prawdziwym żalem żegnamy go, ale cieszymy się jednocześnie, iż będzie on nadal służył swymi cennymi wiadomościami młodszemu pokoleniu i sta się nowym motorem umasowienia pięściarstwa polskiego.

Sukces kolarzy polskich we Francji

Polscy kolarze we Francji, Kłabiński i Marcelak odnieśli sukces w wyścigu Paryż — Valenciennes zajmując drugie i trzecie miejsca. W tym wyścigu na trasie 245 km — Kłabiński został pokonany zaledwie o ćwierć koła przez Depreza (6:52). Marcelak był trzeci. Pawlisat znalazł się dopiero na 24-ej pozycji.

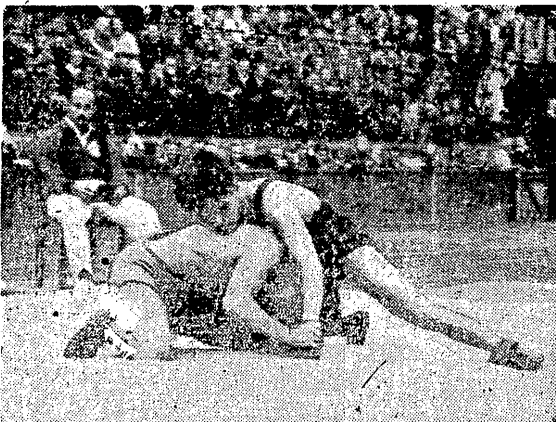
Największy sukces odniósł Polak Antoni Frankowski, który zwyciężył w wyścigu Paryż — Tours (225 km). Polak przejechał dystans w 5:56,28, bijąc Włocha Persico o przeszło minutę. Dziennik paryski L'Equipe zamieścił duży tytuł „Le Polonais Frankowski devant l'italien Persico”.

W wyścigu kolarskim dookoła Włoch prowadził po 5 etapach Sanzi. Etap 5-ty Salerno — Neapol wygrał Biagioni (Włochy) przed swym rodakiem Leonem.

Sofia — Śląsk 4:4 na macie

JANÓW (G. Śl.) 26.5 (tel. wł.) — Spotkanie zapasnicze Sofia — Śląsk zakończyło się wynikiem 4:4.

Wyniki walk: musza: Brusew (S) w 6 minutach pokonał na łopatkę Czemberga. W kogucie: Atanazow uległ na punkty Tobole (Śl.). W piórkowej: Argirow (S) zwyciężył na punkty Marczoka (Śl.); w lekkiej: Bojcow (S) uległ na punkty Kuligowskiemu, w półśredniej: Christow (S) uległ na punkty Pielonowi. W średniej: Markow przegrywa na punkty z Golasiem (Śl.). W półciężkiej Atanazow II w 11 min. przyciska do maty Urgacza (Śl.). W ciężkiej błyskawicznie zwyciężył po 1 sekundzie walki Marinow, kładąc na łopatkę Smieszka. Widzów 2.000.



Rokita wygrał

mimo, że z sytuacji, którą obserwujemy na zdjęciu wydawać się może, że Brusew (w jasnym kostiumie) ma przewagę. Foto Frankowiak — API

Polonia

2

Zwycięstwo nie przyszło łatwo
Przebieg gry wskazywał na remis

Niebezpieczniejszy atak i szczęście zadecydowały o wyniku

Polonia — Legia 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: w 39 min. Świczarz i w 83 m. Ochmański. Sędziował mjr Sznajder. Widzów około 12.000.

Polonia: Borucz; Wołosz-Pruski; Wiśniewski — Brzozowski — Szczawiński; Łabęda — Świczarz — Gierwatowski — Szularz — Ochmański. Legia: Skromny; Serafin — Waksman; Dzieciotowski — Milczanowski — Szafarski; Sasiadek — Oprych — Górski — Cyganik — Mordarski.

— Uważajcie, bo się przetrętniecie — pokpiwali kibice Polonii z piłkarzy Legii, którzy na ostatnim, wtorowym ćwiczaniu, z wielkim zapamiętaniem bombardowali bramkę Skromnego.

Gdy sprawa poszła na ostro, okazało się jednak, że Polonia co prawda cyfro wowygrała, ale z przebiegu gry, wojskowym należało się co najmniej remis.

Walczono nerwowo pełne 90 minut. Atmosfera spotkań Kolejarzy z Wojskowymi jest przecież zawsze podniecona. Nie więc dziwnego, że ambicja zrówała zarówno nad poziomem technicznym, jak i nad rozważaniami taktycznymi. Mimo to gra była ładna i ciekawa i dostarczyła kibicom wiele emocji.

POWINNI BYĆ REMIS

Wspomnieliśmy, że Legii należało się remis. Wydaje się nam, że Wojskowi „złapali” już formę, a ostatnie porażki w Krakowie i Warszawie będą może w bliskiej przyszłości jedyne przykrym wspomnieniem.

Legię stać w chwili obecnej na na wiazanie równej walki z każdym z naszych czołowych zespołów. W meczu z Polonią miała ona długie okresy absolutnej przewagi, w sumie więcej z gry. Atak, który ładnie i szybko parł do przodu, nie był jednak dysponowany strzałowo. Owszem, widzieliśmy wiele bomb na bramkę Borucza. Były one jednak lekkiego ka-

libru, nie więc dziwnego, że Poloniści dawali sobie z nimi łatwo radę.

Kibice Polonii krzykną w tym miejscu: — Jak to? Przecież Legię uratowały od wyższej porażki trzy po-przezki!!!

Jest to racja subiektywna. Po-przezki były, nie decydują one jednak o ogólnej ocenie, jeśli gra była w przekroju równorzędna.

Polonia podobała się bardziej w pierwszej połowie gry. Jej formacje defensywne nie poprawiły się wprawdzie od ostatniego meczu z AKS-em, ale piątka ataku zdradza coraz wyraźniejsze symptomy odradzającej się formy. Świczarz, który w przerwie opadł z sił, był w pierwszej połowie zawsze niebezpieczny. Strzały jego są teraz mocne, a podania z myślą. Jest szybko i walczy energicznie, szkoda tylko, że sił starcza na 45 minut.

Gierwatowski był dla Milczanowskiego dostatecznie szybki. Miało to

Mjr. Sznajder lansuje nową modę dla sędziów piłkarskich. Na meczu Legia — Polonia wystąpił w długich spodniach tenisowych. Jest to niewątpliwie bardziej estetyczne niż obnażanie nie zawsze idealnie zbudowanych kończyn dolnych.

dotadni wpływ na sposób jego gry i kierowanie pozostałą czwórką. Gierwatowski zapuszczał się nawet na skrzydła i właśnie druga bramka padła z jego dośrodkowania.

OCHMAŃSKI

NAJNIEBEZPIECZNIEJSZY
Ochmański jest nadal najniebezpieczniejszym napastnikiem „czarnych koszul”. Szularz miał kilka ładnych momentów w pierwszych minutach gry, później jednak był mniej widoczny. Łabęda, szybki i zdecydowany, nie bawi się w sztuczki, lecz idzie energicznie do przodu.

W pomocy wyróżnił się przede wszystkim Szczawiński. Był on bodaj najlepszym zawodnikiem defensywy Polonii. Krył Oprycha uważnie, a przy tym grał ofensywnie, pchał własny atak do przodu. Wiśniewski „spacerował” i nie wchodził w niego zwykłej bojowości. Brzozowski nie zachwylił, oczekiwaliśmy więc kszego” spokoju i lepszej gry. Stopper Polonii nie był tą osi defensywy, która w pierwszych meczach ligowych rozbiła ataki przeciwników.

Pruski i Wołosz dobrze trzymali skrzydłowych Legii, tak że Wojskowi zmuszeni byli operować raczej trójką środkową.

POJEDYNEK BORUCZ—SKROMNY

Borucz jest teraz lepszy od Skromnego. Polonista ma doskonały refleks, jest szybki a chwyt jego są pewniejsze. Skromny miał kilka słabych momentów przy górnych piłkach. Wykazywały mu one z rąk i pod bramką powstały groźne zamieszanie. Nie dyskwalifikujemy jednak Legionisty. Należy pamiętać, że grał on z pięknią nasadą nosa i po kontuzji.

Serafin i Waksman wkręcili w akcję zdecydowanie, może jednak zbyt ostro. Waksman doznał w drugiej połowie gry kontuzji po zderzeniu się ze Świczarzem i musiał w 73 min. gry zejść z boiska. Od tej chwili Legia grała w 10-kę.

W pomocy najlepiej zagrał Dzieciotowski, miał on jednak najsłabszego przeciwnika — Szularza. Milczanowski, który miał trudności z Gierwatowskim, posłał w zbyt wielu okazjach piłkę bez celu na boki lub do przodu. Szafarski przegrywał wiele pojedynków ze Świczarzem.

BOJOWY OPRYCH

Z piątki napastników najsłabszym był Mordarski, najpracowitszym Cyganik, najbardziej bojowym (szkoda tylko, że „ręce” zbyt często biorą udział w grze) — Oprych. Górski, grający po dłuższej przerwie, był bezbarwny. Kondycyjnie nie zawiódł, ale strzały i podania były słabutkie. Sasiadek wiele biega, stara się wnieść do gry przebojowość i ciąg na bramkę, wszystko to jednak nie przekracza przeciętnego poziomu.

Polonia ma już w 2 min. okazję do zdobycia bramki. Po rzucie wolnym Świczarz podaje Szularzowi, a ten z ostrego kąta strzela silnie... w poprzeczkę. Za chwilę szansa Legii, kiedy po rzucie różnym Borucz źle oblicza wybieg. Sytuację ratuje Szczawiński, który zastępuje drogę biegnącemu Oprychowi.

SPALONY...

W 15 min. Ochmański zdobywa pierwszą bramkę, ale sędzia odgizduje spalony. Gra jest wyrównana i wreszcie w 39 min. po wolnym, który odbił się od

poprzeczki, Świczarz w zamieszaniu podbramkowym zdobywa prowadzenie.

Po pauzie pierwsze 30 min. upływa pod znakiem zdecydowanej przewagi wojskowych. Słaba dyspozycja strzałowa i dobra gra Borucza uniemożliwiają jednak zmianę wyniku.

Polonia zaczyna powoli dochodzić do głosu. W 83 min. Gierwatowski zapuszcza się na prawe skrzydło, centruje, piłkę ma Ochmański, przy ustawianiu jej do strzału pomaga sobie ręką i jest 2:0. Polonia się cieszy, Legia protestuje. Mjr. Sznajder każe zaczynać od środka, chcąc jednak uspokoić sumienie pyta się sędziego bocznego o opinię. Ten stwierdza, że ręki nie było, chociaż złoży

AKS zdecydowanie przeważał nad zdezorganizowanym Ruchem 1:0

CHORZÓW BATORY, 26. 5. (Tel. wł.). Ruch — AKS 0:1 (0:1). Jedyną bramkę zdobył w 3 min. gry Spodzieja.

Sędziował dobrze ob. Przybysz z Pomorza. Widzów około 25 tysięcy.

Ruch: Szeja, Moris, Oślizłok, Suszczyk, Bartyła, Dziela, Przycherka, Cebulak, Alszar, Cieślak, Kubicki.

AKS: Janik, Durniak, Karmański, Kulik, Janduda, Wiecezorek, Cholewa, Muskała, Spodzieja, Bożek, Barański.

Ślaska „święta wojna” miała mniej więcej podobny przebieg do wszystkich dotychczas rozegranych meczów powojennych obu przeciwników. AKS nadawał cały czas ton grze — tyle tylko, że Ruch nie zdobył się w dzisiejszym meczu na tradycyjny zryw i za wyjątkiem 10 min. drugiej połowy nie był ani przez chwilę groźnym przeciwnikiem.

Zespół wielokrotnego mistrza Polski wypadł bardzo słabo. As autotowy — Cieślak był jednym z gorszych graczy na boisku — przez cały czas nie oddał on ani jednego celnego strzału. Alszar — kryty doskonałe przez Jandudę — przegrywał z nim wszystkie pojedynki, tak na przykład, jak i w grze głową, jako kierownik napadu nie istniał poprostu na boisku. Jedyne Cebulak usiłował powiązać jakoś rwące się stale akcje, ale nie bardzo mu się to udawało, gdyż obaj skrzydłowi — Kubicki i Przycherka z reguły tracili piłki na korzyść przeciwnika.

Łodzianie radowali się zwycięstwem
miejscowych Włókniarzy nad Lechią 5:1 (1:0)

ŁÓDŹ, 26.5 (Tel. wł.). ŁKS — Lechia 5:1 (1:0). Bramki zdobyli: dla Lechii — Kupeciewicz, dla ŁKS: Baran 1, Łęcz 2 i Janeczek 2. Sędziował Michalik z Krakowa. Publiczności ok. 25 tys.

Lechia: Pokorski, Kusz, Lent, Kokot, Kamzela, Nierychło, Nowakowski, Kokot II, Grutowski, Skowroński, Kupcewicz.

ŁKS: Styczyński, Włodarczyk, Łuś, Soltyzyszewski, Pietrzak, Urban, Hogen-dorf, Baran, Janeczek, Łęcz, Patkolo. Publiczność łódzka dawno już nie poklepywała po ramieniu schodzących z boiska pupilków. Dział po raz pierwszy w sezonie, młodzież utworzyła szpalę, aby gratulować ŁKS-owi zwycięstwa. Oczywiście zwycięstwo było całkowicie zasłużone. Gdyby jednak ocenili drużynę z punktu widzenia jej gry, należałoby bardzo ekonomicznie rozdzielać słowa pochwały.

Do przerwy mecz był mało ciekawy, gra ospała. Lechia była przeciwnikiem zupełnie równorzędnym. Miała również więcej do powiedzenia pod bramką przeciwnika. Przypadek jedynie zrzucił, że łodzianie uzyskali prowadzenie ze strzału Janeczka. Wyczynu Janeczka nie można w żadnym wypadku nazwać strzałem. Po prostu wykorzystał on nonszalancką postawę bramkarza przeciwnika i słusnie uczynił, wybijając mu z ręki piłkę.

BRAKI LECHII

Po zmianie stron goście bardzo energicznie zebrali się do dzieła. Wydawało się, że w wzbudzonych falach Bałtyku utonie pływająca po boisku rozklekota na łódź. ŁKS-owi w tym okresie nie się nie kleiło. Akcje rwały się tuż za linią środkową. Dopiero druga bramka po-darowała łodzian i od tej chwili oni byli panami sytuacji.

Patrząc na grę Lechii, przez dłuższy czas zastanawialiśmy się, co jest głównym powodem, że drużyna ta, dobrze wyszkolona technicznie i żwawo poru-

prasowej przekroczenie było wyraźnie widoczne.

RACZKA PIKUSIA

Od drugiej bramki dominuje już Polonia, która przy dużych oklaskach widzów schodzi z boiska jako zwycięzca.

Do sędziego mamy kilka pretensji. Nie zauważył faulu Wiśniewskiego na Oprychu na polu karnym, nie zauważył ręki Ochmańskiego a w kilku wypadkach przyznawał wolne stronie, która właśnie sfuLOWała.

Przed meczem Górski, Milezanowski i Wasko otrzymali pamiątkowe sygnety za 150 mecz w barwach klubu, a Skromny, Szafarski i Cyganik takie same upominki za setne mecze. W. Gołębiowski

Pierwszy z nich po za biciem rogów, nie oddał ani jednego dośrodkowania, zaś były „rep” grał co prawda lepiej niż ostatnio, ale zwałek z oddawaniem piłki i zapomnieli zupełnie o niegdyś tak dobrych swych strzałach.

W pomocy najlepszy był Suszczyk. Pchał atak do przodu, dobrze się ustawiał i co najważniejsze, że zrzęgnął wreszcie z notorycznej gry faul. Dzielnie sekundował mu Dzieląg. Na Bartyli widać wyraźnie załagłości treningowe — bił wszystkie piłki na oślep, byle gdzie i nie potrafił utrzymać Spodziei, który hasał sobie w najlepsze. Obaj obrońcy zadowolili. Zaś Szeja jeszcze raz potwierdził, że jest najsłabszym punktem w zespole Ruchu.

W AKS-ie biłszy wspaniałą formą Spodzieja. Doskonale technicznie i kondycyjnie miał bez trudu sztywnego Bartyłę, pięknie rozdzielal piłki, miał kilka kapitalnych strzałów — będąc w sumie najlepszym graczem na boisku. Poza nim w napadzie na wyróżnienie zasługują jeszcze pracowity Muskała. Barański grał słabo, tak jak i Bożek, zaś Cholewa był najsłabszym graczem Budowlanych, a pod koniec wyraźnie sabotował swych kolegów, ostentacyjnie rezygnując z podawanych mu piłek.

W pomocy, która była najlepszą linią Budowlanych — doskonale zagrał Janduda i Wiecezorek. Ten pierwszy był obok Spodziei najlepszym graczem w meczu. Obrona dobra — specjalnie Karmański. Janik stracił

Dobra postawa Krystkowiaka
uchroniła Wartę od wyższej porażki

POZNAN, 26.5 (Tel. tel.). ZKS Kolejarsz — Warta 2:1 (1:1). Bramki dla Kolejarsza zdobył Aniola, dla Warty — Optiz. Kolejarsz: Tomiak, Sobkowiak, Wojciechowski I, Słoma, Turka, Matuszak, Koltuniak, Aniola, Czapczyk, Białas, Wojciechowski II.

Warta: Krystkowiak, Pyda, Staniak, Cybiński, Groński, Skrzypniak, Smulski, Szymura, Gendera, Kajdasz, Optiz.

Derby poznańskie wygrali zasłużenie Kolejarsze. Byli oni drużyną bardziej bojową, nie zlekali z oddawaniem piłek i dużo strzelali. Ze Warty meczu tego nie przegrała w wyższym stosunku, to wyłączna zasługa Krystkowiaka, który w drugiej części bronił wprost fenomenalnie. Obok jednak tych lepszych momentów miał on 3 niepewne sytuacje, które mogły się zakończyć utratą bramki.

Początek meczu nie wskazywał na to, że Warta przegra. W odmiłodzonym swym składzie poruszała się doskonale w polu. Pomoc, najlepsza część drużyny, rozbiła w zarodku ataki Kolejarszy i pchała atak ciegło do przodu. W kwintecie ofensywnym jednak nie umiano powiązać akcji, pozwalając zawsze ołamek sekundy wcześniej wkroczyć ofensywnie Kolejarszy. Ponadto trójka środkowa zmarnowała w tym okresie gry 3 murowane pozycje. Kolejarsze grali w tym okresie nerwowo, nie umieli przebić się przez defensywę „zielenolów”.

Obraz gry zmienił się w II połowie. Kolejarsze uspokoiли swoje nerwy, przechodząc z miejsca do gwałtownych ataków i przez pełne 25 min. opanowali boisko, dużo i celnie strzelali. Do 13-ej min. Krystkowiak był murem nie do przebycia. Wypuszczony jednak przez Czapczyka Aniola zdołał zmilić obronę Warielarzy i obok wybiegającego bramkarza Warty posłał piłkę w siatkę.

W ataku gospodarzy najlepszym zawodnikiem był Aniola. Był on inicjatorem wszystkich groźnych wypadów, chociaż czołowo zawodził w akcjach podbramkowych. Białas i Wojciechowski II byli pieczołowicie pilnowani przez Cybińskiego i Pydę i dlatego rzadko dochodzili do głosu. Czapczyk powraca do formy. Zagrał on dobrze taktycznie.

Z pomocników najlepiej prezentował się Słoma, który jednak nie zawsze był w stanie opanować sytuację, zajmując jednocześnie pozycję środkowego i bocz-nego pomocnika.

Tarka jako stoper przechodził wyraźny kryzys formy i kilkakrotnie skłisował. Obrona rozegrała się na dobre po przerwie. Tomiak w bramce miał mniej roboty od swego vis a vis, kilkakrotnie interweniował w ładnym stylu i skutecznie.

Zawody prowadził b. sprawnie sędzia Olewski z Krakowa. Widzów ponad 12 tys.

W derbach Opola
Górnicy biją Polonię 2:1

BYTOM, 26.5 (tel. wł.). — Polonia — Szombierki 1:2 (1:0). Bramki zdobyli: dla Polonii: w 10 m Szymd Eryk dla Szombierek w 27 min. Gaweł oraz w 30 min. Burda. Sędziował inż. Brzu-chowski z Warszawy.

Polonia: Stół, Kubiak, Szymd Stanisław; Sulikowski, Baurówicz, Komórkiwicz, Trampisz, Kulawik, Szymd Eryk, Ceglarek, Wiśniewski.

Szombierki: Kulawik; Czernik, Kapon; Gaweł, Podeszwa, Wiecezorek; Fuchs, Czypionka, Burda, Krasówka, Renk.

Derby Bytomia zakończyły się po dramatycznej walce nikłym zwycięstwem Szombierek. Lepsi technicznie i grający momentami z pewnym planem Górnicy w pełni na zwycięstwo zasłużyli. Poziom meczu był jednak słaby. Po koniec spotkania zaczęło się polowanie na kości, w czym przeważali Poloniści.

Górnicy zagraли słabiej, niż spodziewano się. Zniknęli ich krótkie i celne podania, zaczęto grać górą, a piłka nie trafiała do adresata. Ciekli żywot miał w tym meczu Krasówka. Pieczołowicie pilnowany przez Sulikowskiego, który był jego cieniem. Pod bramką był zupełnie niewidoczny. Koledzy jego w ataku forsowali niepotrzebnie grę górą. Burda, wyleczony zupełnie, okazał się dobrym strzelcem, a pociśki jego kilkakrotnie o centymetry mijali się z celem. Defensywa Szombierek nie miała trudnego zadania, nie wysilała się zbytnio, ale też i niepotrzebnie podawała górą. Bramkarz Kulawik bronił wspaniale.

W grze Polonii widać było pewne zrezygnowanie i niechęć do walki. Po dłuższej przerwie wystąpił Kulawik i Szymd Eryk. Obaj do gry nie wnieśli żadnych wartościowych elementów, przeszkadzali raczej i razili powolnością. Najlepszym był w ataku Wiśniewski, który nie mając jednak zrozumienia u partnerów, nie wiele mógł zdziałać. Na drugim skrzydłie Trampisz miał kilka dobrych pociągów w stronę bramki, oddając jednak piłkę Kulawikowi, zaprzeczając sytuację. W defensywie wyróżniał się tylko obrońca Kubiak oraz środkowy pomocnik, Baurówicz. Bramkarz Stół miał dużo roboty, ale piłki, które otrzymywał, nie były trudne.

Do przerwy lekka przewaga Polonii, która zdobywa prowadzenie w 10 m. ze strzału Szymdy. Szombierki mają okazję do wyrównania w 14-ej min., ale Czypionka fatalnie przenosi. Jeszcze raz w pierwszej połowie poprzeczka chroni Polonię od utraty punktów.

Po przerwie gra staje się jeszcze bardziej zaciętą, a miejscami nieprzebieżającą w środkach zawodnicy zaczynają grać ostro. Sędzia nie panuje nad sytuacją i zanosi się na rzek. W 27 i 30 min. Szombierki zdobywają decydujące bramki. Stan kornerów 6:6. (b)

Wyborowi strzelcy

1-2) Aniola (ZZK) i Łęcz — po 10 bramki.
3) Kohut (Wisła) — 8 bramek.
4) Ochmański (Pol. W-wa) — 7 bramek.
5-8) Białas (ZZK), Cholewa (AKS), Cieślak (Ruch) i Krasówka (Szomb.) — po 6 bramek.
9-13) Baran (ŁKS), Mamot (Wisła), Poświat (Crac.), Rożankowski II (Crac.) i E. Szymd (Pol. Byt.) — po 5 bramek.

14-18) Gracz (Wisła), Gierwatowski (Pol. W-wa), Rogocz (Lechia), Radon (Crac.) i Spodzieja (AKS) — po 4 bramki.

Tabela I Ligi

	gier	pkt.	st. br.
1) Gw. — Wisła (1)	8	14	2
2) Kolejarsz Pozn. (2)	8	12	4
3) Cracovia (3)	8	12	4
4) Polonia W-wa (4)	8	10	6
5) ŁKS Włók. (6)	8	9	7
6) Warta (5)	8	7	9
7) Szombierki (8)	8	7	9
8) AKS (9)	8	7	9
9) Ruch (7)	8	6	10
10) Lechia (10)	8	5	11
11) Legia (11)	8	4	12
12) Polonia Byt. (12)	8	3	13

W środę rozpoczęły się w Krakowie, zorganizowane przez KOZB mistrzostwa bokserskie młodzików. Stanęła w nich na starcie 32. W pierwszym dniu rozegrano sześć walk a zwycięstwa odnieśli: Bukowski, Domino i Maderski (Crac.), Hruby II (Wisła), Burzyński (Korona), Janicki (Gerb.). Finały rozegrane będą w sobotę.

Moim

zdaniem...

TYPOWA walka o punkty lokalnych rywali. Legia gotowa na wszystko. Polonia bardziej ostrożna, jakby z hamulcem. Stąd optycznie Legia zespołowo równiejsza. W Polonii wyrwy między napadem i pomocą, nieryzykując zbyt dalekich zagrożeń. Środkli Legii proste, oparte na energii i ofiarności. W ataku Polonii chwilemi imponujące akcje cementowane lepszymi kwalifikacjami technicznymi i nieszlachetnymi pomysłami. Przebieg gry usprawnił wiatry remis, suma kwalifikacji — przemawia za Polonią.

Z kandydatów do reprezentacji gra Brzozowski utwierdziła w opinii wyrażonej na konferencji PZPN, że nie nadaje się na środkowego pomocnika specjalnie przeciw Duńczykom, natomiast pożądanym byłby jako boczny pomocnik! Skromny stracił pewność w sytuacjach przybramkowych, natomiast refleks przy ostrych dalszych strzałach dobry. Mordarski nadal nieczyrny w polu. Do groźnego strzału nie doszedł, w sumie błady, słabszy, niż Ochmański, odzyskujący pełną formę.

Poza tym: Świczarz błyskotliwy, musi przyspieszyć tempo wykonywanych ewolucji i nie popaść u maniere Barana wykonania sztuczek bez względu na potrzeby. Szularz poprawia się. Obaj poprawić kondycję.

Przejmując niespodzianką zwycięszającą się z meczu na mecz ruchliwość Gierwatowskiego, co w połączeniu z rutyną i dobrą orientacją daje już zupełnie przyzwyczajone efekty. Szybkość Łabędy nie była należycie wykorzystywana, mimo, że prostymi środkami uzyskuje on niezłe rezultaty.

Wiśniewski najwyraźniej zawodził, oddając w pomocy pierwszeństwo ambitnie walczącemu Szczawińskiemu. Wołosz, Ochmański, Świczarz, Borucz zasługują na uwagę przy montowaniu reprezentacyjnego zespołu B. Reaktywowany po operacji Legionista Górski nadspodziewanie pracowity, dobry technicznie i orientujący się. Ostro strzał niestety zanikł. Całą Legia ambitna, ożywiona uola zwycięstwa aż do chwili utraty 2-ej bramki. Bez użycia słabych i bez błyskotliwych punktów.

Sędzia nie widział ręki Ochmańskiego bezpotrzebnie przed zdobyciem drugiej bramki. Karny za rzekomy foul na Mordarskim nie byłby usprawiedliwiony.

T. MALISZEWSKI

Sto piłek zabładzi pod strzechy

zwiastując radosny dzień jubileuszu PZPN



POLSKI Związek Piłki Nożnej ma dobry zwyczaj przyjmowania od czasu do czasu dziennikarzy, udzielania im wiadomości i wymieniania zdań. Szkoda, że inne związki nie idą za tym przykładem, a wówczas nie byłoby to może różnie nieporozumienia. Ostatnią konferencję prasową przygotowywano z tajemniczymi minami. Tajemnica naturalnie przenikła. Ponieważ jednak chcieliśmy PZPN-owi zostawić przyjemność „zaskoczenia” nas wiadomością, w jaki to skromny a zarazem pochwały godny sposób zamierza uczcić 30-lecie działalności, ograniczyliśmy się ostatnio jedynie do krótkiej wzmianki o roku jubileuszowym.

ZARZĄD PZPN postanowił miast wielkich uroczystości, ufundować 100 piłek z odpowiednimi akcesoriami dla Ludowych Zespołów Sportowych. Mamy nadzieję, że te piłki, które zabłądzą pod strzechy oplacają się piłkarstwu polskiemu słońcem w dalszych jego trzdziestu latach.



Drugim jubileuszem, o którym zawiadomili nas prezes PZPN inf. Przeworski jest — 100-tygodniowy gracz wpisany do powojennej kartoteki PZPN. Szczegółowym tym jest H. Gęsiowski z KS Związkowiec — Tomaszów Mazowiecki, ur. w 1930 r., który zostaje zaproszony na mecz Polska — Dania i przy tej okazji otrzyma od PZPN kostium oraz buty piłkarskie! Takie wyróżnienie obowiązuje i mamy nadzieję, że będzie dla odznaczonych bodźcem do rzeczywistego wyróżnienia się.

W TYM RÓŻNICA!

Dla ilustracji podać należy, że przed wojną PZPN w ciągu swego długoletniego działalności dochodził już wprawdzie do sakramentalnej setnej tysiączki, ale w kartotece znajdowały się wówczas „martwe dusze”, które znano już tylko ze wspomnień kronikarzy. Dziś tych sto tysięcy to żywe ciało, to zbiór zawodników, których każdego tygodnia widzimy na boiskach.

Skości inż. Przeworski w ogólnych zarysach naskiokował sytuację piłkarstwa polskiego, stwierdzając, że mimo porażek klasa narodziła się. Pozwoliłoby się sobie skorygować twierdzenie w tym kierunku, że klasa rośnie. Mamy wielu równorzędnych piłkarzy, mało jednak wybitnych i najwybitniejszych. Czy z rozbiciem wszechidzie podnoszenie się w górę — to kwestia.

W ŻÓŁWIM TEMPIE

Jest ono w każdym razie bardzo powolne. Jedną z przyczyn jest brak możliwości. Brak nam instruktorów po klubach, a jasną rzeczą jest, że tylko w tych zasadniczych komórkach mogą piłkarze nabyć podstawowe wiadomości bez których ani rusz dalej.

Sprawdzenie dobrych zagranicznych trenerów — jak informował Prezes — natrafia na rozliczne trudności. Istnieje obecnie projekt wysłania kilku polskich trenerów za granicę. Pomysł dobry, tylko chodzi o sposób realizacji i wybór środowiska, gdzie będą się kształcić.

MUSIMY MIEĆ SILNE ZESPOŁY

Inż. Przeworski wskazał na nieco odmienną obecnie strukturę. Dawniej reprezentacja wywodziła się przeważnie z jednego lub dwóch ośrodków, dziś właściwie tego rodzaju specjalnych wyłęgarni talentów piłkarskich nie widać. Tendencją PZPN jest stworzenie po linii Zrzeszeń i Pionów sportowych kilkudziesięciu silnych drużyn, w których skoncentrowano by najlepszych polskich piłkarzy. Plan jest słuszny i... powiedzieliśmy my koniecznie. W przeciwnym wypadku nie staniemy mocną nogą po drugiej stronie drogi prowadzącej do wysokiej klasy.

Zawodnicy przyjmują z zadowoleniem wiadomość o zmianie przepisów odnoszących do zwrotów utraconych zarobków i jako stałego dożywiania.

WET ZA WET

Kilka ciekawych słów dostało się dziennikarzom od przewodniczącego Wydziału Spraw Sędziowskich Stefana Glini. Przyszło mu to tym łatwiej, że właśnie w ostatnim tygodniu sędziowie zna-

leżli się pod specjalnie silnym ostrzeżeniem krytyki.

Nie mając bynajmniej zamiaru rezygnować z prawa krytykowania arbitrow, stwierdzamy musimy obiektywnie, że pod tym względem przekracza się u nas czterokrotnie właściwą miarę. Jest rzeczą najłatwiejszą składać całą winę na sędziego, który z racji swych obowiązków jest i będzie zazwyczaj najmniej popularną osobą na boisku. Ze tego rodzaju „akcją” nie przyczynia się do wzmocnienia autorytetu ludzi poświęcających dobrowolnie swój czas, siły a częstokroć i zdrowie — nie ulega wątpliwości. Wydaje nam się, że sędziom należy zawsze koncedować pewien procent na „omyłki ludzkie”, tak, jak robi się to w stosunku do piłkarzy, którym daleko jest jeszcze do doskonałości. A poza tym pamiętać należy, że z trybun widzi się częstokroć pewne rzeczy inaczej, niż z bezpośredniej bliskości wydarzeń.

KATASTROFA

Sytuacja w naszym kolegium sędziowskim jest niemal — katastrofalna! Kadra liczy zaledwie 1700 ludzi co stanowi 25 proc. faktycznego zapotrzebowania. Przy ok. 1500 spotkaniach tygodniowo sędziowie są zbytnio eksploatowani. Wyśiłki zmierzające do zwiększenia kadry, jak dotąd nie dają wyników, gdyż wśród byłych czynnych piłkarzy mało jest chętnych. Celem udoskonalenia kadry Wydział S. S. zamierza zaangażować starych, rutynowanych sędziów, jako trenerów, którzy objęlibyby ośrodki i dekretowali swoich młodszych kolegów. Myśl jest dobra, tak jak byłoby rzeczą wskazaną umożliwić sędziom naszym zapoznanie się z metodami zagranicą w krajach zaawansowanych.

Z DISCYPLINĄ LEPIEJ

Ze słów przewodniczącego WG i D. Czesława Kruga dowiedzieliśmy się, że ogólna sytuacja, gdy chodzi o dyscyplinę, znacznie się poprawiła. Niemniej jednak WG i D. robić będzie nadal wszystko, by wypieścić wybryki. Raporty zakonspirowanych obserwatorów, którzy odwiedzają boiska — dają dobre rezultaty. Raporty te dają podstawę do wysyłania listów ostrzegawczych czy to pod adresem klubów czy poszczególnych zawodników.

Szczególny nacisk kładzie się obecnie na zachowanie się piłkarzy w stosunku do sędziów. Podobnie jak zagranicą zawodnicy, do których sędzią zwrócić się w czasie zawodów, będą obowiązani przyjmować postawę zasadniczą. Karomierz zostanie znacznie zastraszony. Specjalna „opieką” spotka zawodników, do których żelaznego repertuaru należy symulowanie poważnych uszkodzeń. Tego rodzaju zachowanie prowokuje widownię do awantur, to też WG i D. postara się, by ta „sportowa” zabawa szybko znikła z naszych boisk.



KAPITANAT
W czasie konferencji prasowej obradowano w przyległym pokoju kapitanat sportowy, omawiając sprawy związane z meczem z Danią. Dzięki temu otrzymaliśmy my najświeższe wiadomości i skład kadry, która powołana zostanie od 30 bm.

KAPITANAT

W czasie konferencji prasowej obradowano w przyległym pokoju kapitanat sportowy, omawiając sprawy związane z meczem z Danią. Dzięki temu otrzymaliśmy my najświeższe wiadomości i skład kadry, która powołana zostanie od 30 bm.

MUSIMY MIEĆ SILNE ZESPOŁY

Inż. Przeworski wskazał na nieco odmienną obecnie strukturę. Dawniej reprezentacja wywodziła się przeważnie z jednego lub dwóch ośrodków, dziś właściwie tego rodzaju specjalnych wyłęgarni talentów piłkarskich nie widać. Tendencją PZPN jest stworzenie po linii Zrzeszeń i Pionów sportowych kilkudziesięciu silnych drużyn, w których skoncentrowano by najlepszych polskich piłkarzy. Plan jest słuszny i... powiedzieliśmy my koniecznie. W przeciwnym wypadku nie staniemy mocną nogą po drugiej stronie drogi prowadzącej do wysokiej klasy.

Zawodnicy przyjmują z zadowoleniem wiadomość o zmianie przepisów odnoszących do zwrotów utraconych zarobków i jako stałego dożywiania.

WET ZA WET

Kilka ciekawych słów dostało się dziennikarzom od przewodniczącego Wydziału Spraw Sędziowskich Stefana Glini. Przyszło mu to tym łatwiej, że właśnie w ostatnim tygodniu sędziowie zna-

do 19 czerwca (dzień meczu z Danią). Jak już donieśliśmy, skoncentrowany zostanie on w AWF na Bielanach. Kierownictwo obozu obejmie T. Forystę, treninży prowadzić będą W. Kuchar i Konciewicz. Skład kadrowych podajemy osobno. Omówienie powołanych odkładamy na później. W tym miejscu zaznaczymy tylko, że do reprezentacji mogą być wezwani również zawodnicy, którzy nie znajdują się na liście obozowiczów bielańskich. Jest to zupełnie słuszne. Tak jak słusznie robi PZPN organizując mecz sparingowy, który odbędzie się tym razem w Sosnowcu a przeciwnikiem kadrowiczów będzie reprezentacja Bratysławy (12.6).

Sosnowiec wybrano kontynuując akcję propagandową w mniejszych ośrodkach. Inna rzecz, że Sosnowiec, z którego łatwo osiągnąć można boiska G. Śląska, jest i tak w lepszej sytuacji, niż inne ośrodki, to też kto wie, czy nie należało wybrać raczej np. Wrocław tym bardziej, że nie jest on zbyt oddalony od trasy powrotnej drużyny z Bratysławy, co zapewne również uwzględniono.

CWICZENIE JUNIORÓW

W końcu należało by jeszcze wspomnieć o juniorach, którzy wystąpią w dniu spotkania z Danią. Walczyć będzie wówczas reprezentacja juniorów Polski z reprezentacją Warszawy. Wszystko to

odbędzie się w ramach przygotowań do meczu z Węgrami (10 lipca), do którego juniorzy będą się przygotowywali na trzytygodniowym obozie w Świdnicy.

Interesujące wywody przedstawili PZPN przerywane były dyskusją nad poszczególnymi problemami.

Przy najbliższej okazji nie omieszkamy wszystkim tym zagadnieniom poświęcić osobną uwagę.



Na boiskach Warszawy

święto Wniebowstąpienia było dniem wolnym od rozgrywek mistrzowskich klasy A WOZPN. Odbływały się tylko mecze kl. B, których wyniki podajemy:

DRUKARZ — OKS 3:1 (2:0). Drukarz lepszy technicznie, miał lekką przewagę. Bramki zdobyli: Krzywicki, Sionek i Nadworny dla Drukarza oraz Hymkowski dla OKS-u. Wyroczni należał Hodyr i Dąbrowski (Drukarz). Sędziował b. dobrze Łazewicz. W przedmeczku wygrał Drukarz 8:0 (5:0).

Wilanów — Radość 2:1 (0:1). Lekka przewaga zwycięzców. Sędzia Walendzik, który prowadził zawody z powodu nieobecności arbitra związkowego, nie uznał zdobytej prawidłowo przez Wilanów bram

Notatnik pływaka

W środę 25 maja zakończył się w Warszawie trzydniowy kurs „unifikacyjny” instruktorów pływania. Instruktorom zgromadzonym na stadionie W. P. w liczbie około 40 osób wykładowali najlepsi fachowcy.

PZP zreformował rozgrywkę ligowe piłki wodnej. 6 zespołów uczestników mistrzostw wchodzi do ligi automatacznie, siódmym będzie Piast (Gliwice), a 3 pozostałe zespoły będą wyeliminowane z rozgrywek pomiędzy mistrzami Warszawy i Gdańska, Wrocławia i Poznania oraz Krakowa i Łodzi.

Gracze będą każdy z każdym (mecz i rewanż) w okresie 2 lat.

16 maja rozpoczął się w Warszawie obóz dla sędziów piłki wodnej.

Juniorzy pływacy będą trenowali w okresie letnim w Żerkowie (woj. poznańskie).

WATERPOLIŚCI mają przewidziany obóz w Warszawie w dniach od 8 do 22 sierpnia.

Obóz kondycyjny przed meczami z Rumunią i Bułgarią odbędzie się w Warszawie w dniach od 8 do 22 sierpnia.

Kapitanat związkowy tworzą delegaci okręgów: śląskiego, warszawskiego, poznańskiego i wrocławskiego.

Liga szczypiornika

POZEGNALNY WYSTĘP WIEKA
KRAKÓW, 26.5 (tel. wł.). Cracovia — Pogoda (Katowice) 16:4 (8:2), mecz ligi szczypiornika.

Pozegnalny przed dłuższą przerwą występ Wieka (zawodnik Cracovii) będzie odbywał się w Warszawie w niedzielę 26 maja. W tym meczu Cracovia odniosła zwycięstwo nad Pogodą 16:4 (8:2). W tym meczu Cracovia odniosła zwycięstwo nad Pogodą 16:4 (8:2). W tym meczu Cracovia odniosła zwycięstwo nad Pogodą 16:4 (8:2).

Przy stanie 2:2 nie wyzyskali katowiczanie rzutu karnego — Cracovia zaś w krótkich odstępach czasu zdobyła 3 bramki i przesądziła o losie meczu. Strzelcami dla pokonanych byli: Pałczek (2), Ziela i Pichowicz. Sędziował mgr Balcer z Poznania.

MISTRZ POLSKI WYGRYWA

KATOWICE, 26.5 (tel. wł.). AZS (Katowice) — AKS (Chorzów) 7:11 (4:5). Mecz ligi szczypiornika. Bramki zdobyli dla AKS: Thiel II — 6, Thiel I — 3, Krzywczak 2, dla AZS — Garsior 3, Kaldonek 2, Haute i Foksiński po 1.

Gra była wyrównana, a o ostatecznym wyniku zdecydowała lepsza dyspozycja strzelowa napastników chorzowskich (8.).

ODŁOŻENIE KONFERENCJI BOKSERSKIEJ
W związku z Kongresem Związków Zawodowych PZB postanowił odłożyć konferencję bokserską, która miała się odbyć w dniu 28 bm.

Konferencja odbędzie się przypuszczalnie dopiero w czasie walnego zgromadzenia PZB.

Kamienie, cegły i strzały

po meczu Gwardia — Victoria

CZĘSTOCHOWA, 26.5 (tel. wł.). Nie umilkły jeszcze echa pobicia sędziego po indywidualnych mistrzostwach bokserskich, gdy kibice częstochowscy dali ponowny dowód szowinizmu i rozbezwładnienia. Po niedzielnym meczu o mistrzostwo A klasy Gwardia Wieluń — Victoria rozegrany na boisku tej ostatniej, kibice zawiedzeni remisowym (1:1) wynikiem meczu usiłowali dokonać napadu na wchodzącą do szatni drużynę gości. Energiczna postawa działaczy Victorii zapobiegła zająciam.

Gdy jednak Gwardia wyjeżdżała ciężarówką na ulicę, z rozmaitych stron posypały się w jej stronę kamienie i mniejsze lub większe odłamki cegieł. Wobec niebezpieczeństwa, towarzyszący Gwardii funkcjonariusze wyszli kilkakrotnie na postać, rozpraszając napastników. Trzej z nich zostali ujęci i będą oddani do dyspozycji prokuratora.

Od uderzeń kamieniami i odłamkami cegieł zostali kontuzjowani, od nosząc poważne obrażenia zawodnicy Gwardii: Płociennik, Matusiak i Sallenberg. Odwieziono ich do szpitala, gdzie poddano ich zastrzykom przeciwcetecowym. Nadto doznali obrażeń sympatycy Gwardii: Janowski, Kryś i Wawrzynkowski.

Ten niesłychany wyczyn rozfanaty zowanych łobuzów spotkał się z ogólnym potępieniem zdrowej częstochowskiej opinii sportowej. Władze bezpieczeństwa prowadzą dochodzenia w kierunku wykrycia pozostałych sprawców zającia. (Ga)

70 tys. widzów

„peszyło” Austriaków

We Florencji odbył się mecz piłkarski Italia — Austria z wynikiem 3:1 (3:0). Zwycięstwo włoskie było dość problematyczne, gdyż w drugiej połowie gry Austriacy mieli więcej do powiedzenia i zaskiwali na wyrównanie. „Austriacy w pierwszej połowie byli wyraźnie speszzeni dopięciem 70.000 fanatycznie stojącej widowni włoskiej, która bez przerwy podniecała swych graczy. W pierwszej połowie Włosi doskonale kryli atak austriacki, który został niemal sparaliżowany.

Bramki w pierwszej połowie 27, 41 i 42 min. strzelają Cappello, Amadei i Boniperti. W drugiej połowie włoscy napastnicy tracą celność — Amadei nie pudłuje — a nawet nie wykorzystuje rzutu karnego. W 70-j min. bramkę dla Austrii strzelił Huber.

Dochód z meczu wyniósł 70 milionów lirów!

ARSENAL PRZEGRĄŁ W ARGENTYNIE

W Buenos Aires odbył się mecz piłkarski między drużyną angielską Arsenal, a miejscowym zespołem Vasco da Gama. Zwyciężyli Argentyniści 1:0.

NORDAHL NA POMOC WŁOCHOM

Nieoficjalnie reprezentację Włoch, wzmoczoną przez Nordahla (Szwecja) i Nyssę (Węgry) zremisowała w Turynie z zawodową drużyną argentyńską River Plate 2:2.

Jeszcze nie bramka

pomyślał Janik, który w ostatniej chwili obronił narywką strzał Szulca (na prawce). Za Janikiem biegnie Szwarcz. Foto FRANKOWIAK—API

Z Lubelszczyzny

W Zjedzcie gwałtownie zorganizowanemu przez Lubelski Klub Motocyklowy pierwsze miejsce zajął Podlaski Klub Motocyklowy — 8 maszyn, 1.664 km, 2) Białostocki Klub Motocyklowy — 4 maszyny, 1.464 km, 3) Sekcja Motocyklowa Rzemieślniczej KS Jarosław — 3 maszyny, 594 km.

Ambitni lekkoatleci ZKK Dąblin zrobili miłą niespodziankę podczas drużynowych mistrzostw okręgu — byli najliczniejszym i najgorzej kondycyjnie przygotowanym zespołem. Na innego rodzaju niespodziankę zdobyła się Lublińska, która zgłosiła wprawdzie 14 zawodników, ale na start wystawiła tylko jednego (symbolicznie).

Najstarszym uczestnikiem Biegów Narodowych w Lublinie był 45-letni Bolesław Wróblewski (Ogniwo), który na 3.000 m uzyskał czas 12 min. 30 sek.

Cracovia-Wisła 1:0

(Dokończenie ze str. 1-ej)

nutach zjawili się kilkakrotnie pod bramką Rybickiego, lecz linia pola karnego obstawiona przez Gędikę, Parpana, obu Jabłońskich okazała się murem, w którym trudno było zrobić wyłom, trzem napastnikom Wisły (Gracz, Kohut, Mamon). Pozostali dwaj napastnicy odznaczali się raczej bierną rolą.

W tych warunkach pierwszy strzał na bramkę Cracovii oddał dopiero Wapiennik z pomocy. Nie o wiele lepiej było z napadem po przeciwnej

bicikemu. Bramkarzowi Cracovii przyszło w chwilę po tym z pomocą szczęście, kierując bliski strzał Kohuta na słupek pod nieobecność Rybickiego, który przegrał pojedynkę z Mamoniem. Strzał Mamonia przeszedł tuż obok słupka.

Zrażona niepowodzeniem Wisła od dała na chwilę inicjatywę Cracovii. Ta zdobyła dwa kolejne rzuty różne. Przy drugim niezaradność obrońców Wisły tylko dlatego nie kosztowała Wisły utraty bramki, że Połwiat i Felonek byli jeszcze bardziej niezaradni: od Dudka i Flanka.

DRAMATYCZNY WYŚCIG

W chwili, gdy wydawało się, że zerowy rezultat będący najlepszym wykładnikiem wartości napadów i dobrej defensywy obu drużyn, po stanie niezmienionym, zdobyła Cracovia w 37 min. gry po przerwie rzut wolny, mniej więcej na połowie boiska. Bił go Gędikę, posyłając wysokim łukiem piłkę na pole bramkowe Wisły. Obrońcy Wisły widząc w biegnącego Jurowicza odsłonił mu drogę, przez co ostoił Radonia, który dopadł piłkę o ułamek sekundy

— Mam już dwóch aktorów — kan dydatów do piłkarskiej reprezentacji. Łęczy — pierwszy, a Rybicki — drugi — powiedziała jedna z pań w czasie meczu, widząc jak Rybicki po zdereciu się z Kohutem „udaje trupa”. Tradycyjne sztuczne oddychanie i tyk wody sodowej „przywrócić mu życie”.

przed Jurowiczem i główką posłał ją do siatki. Wisła postawiła w ostatnich minutach wszystko na jedną kartkę i przeszła do rozpaczliwych kontrataków. Można bramkę odbić w ciągu 8 minut, lecz nie w chwili, gdy przeciw sobie ma się tak rutynowanych piłkarzy jak Jabłońscy, Gędikę, Gl. mas i Parpan. W dodatku Cracovia cofnęła swoje flanki do tyłu i postanowiła uchronić się przed przykrą zmianą. Piłka była raczej po za boiskiem niż w grze, a Wisła musiała zaznać goryczy pierwszej porażki.

Gracz sfaulowany przez Jabłońskiego II podbił natychmiast do zawodnika Cracovii i wyciągnął rękę powiadając „przepraszam, że ci się nie zruwaliśmy”. Gracz dostał rękę brzoza od widowni. Trzeba przyznać, że dotrzymał słowa.

stronie, trzeba było całego kwadransa, zanim po raz pierwszy po strzale Bobuli bramka Wisły znalazła się w niebezpieczeństwie. Minął słynny pierwszy kwadrans rozluźnienia napiętych nęwów przez chwilę zaczęliśmy wierzyć, że lider tabeli i jego groźny rywal zademonstrują poziom, uzasadniający wysoką lokatę. Nastąpiło kilka szybkich i zmiennych ataków, które przyniosły Cracovii dwa kornery, a Wisła jeden, i... znów zaczęła się gra pomiędzy liniami pół karnych.

Bramkarze, zatrudnieni byli w tym czasie przy wyłapywaniu dalekich podań; po dwa rzuty wolne, niecelnie, bite przez Bobulę i Rożankowskiego oraz Gracza i Kohuta.

SŁOŃCE DODAŁO WIGORU

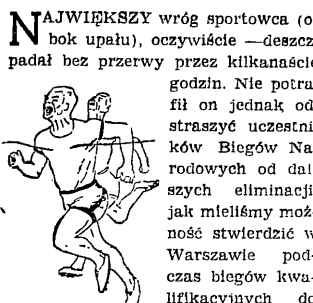
Po przerwie Wisła grając ze stołem czasu ruszyła od razu do natarcia. Mamon, Gracz i Kohut byli stale tak rutynowanych piłkarzy jak Jabłońscy, Gędikę, Gl. mas i Parpan. W dodatku Cracovia cofnęła swoje flanki do tyłu i postanowiła uchronić się przed przykrą zmianą. Piłka była raczej po za boiskiem niż w grze, a Wisła musiała zaznać goryczy pierwszej porażki.

Po przerwie Wisła grając ze stołem czasu ruszyła od razu do natarcia. Mamon, Gracz i Kohut byli stale tak rutynowanych piłkarzy jak Jabłońscy, Gędikę, Gl. mas i Parpan. W dodatku Cracovia cofnęła swoje flanki do tyłu i postanowiła uchronić się przed przykrą zmianą. Piłka była raczej po za boiskiem niż w grze, a Wisła musiała zaznać goryczy pierwszej porażki.

CZAURSKA SKACZE 1,50 M
MOSKWA. Czauraś w skoku wzwyż uzyskała 1 m 50 cm.

Biegi Narodowe

Z czasem, deszczem i kałużami walczyli zawodnicy w eliminacjach



NAJWIĘKSZY wróg sportowca (obok upału), oczywiście — deszcz, padał bez przerwy przez kilkanaście godzin. Nie potrafił on jednak odstraszyć uczestników Biegów Narodowych od dalszych eliminacji, jak mniemaliśmy możliwość stwierdzić w Warszawie podczas biegów kwalifikacyjnych do Wojewódzkiego Biegu Narodowego.

Bieżnia stadionu WP była podobna do rzeki. Kałuże wody, grzązkie bajora mogły każdego z kandydatów wystraszyć ze stadionu.

W pierwszym biegu dla kobiet w wieku 15 — 17 lat mała, szczupła Skrzetuska Ania prowadziła od startu do mety, osiągając najlepszy czas.

KUZYŃKA KONOPACKIEJ
Do drugiego biegu kobiet na 500 m w grupie 18—19 lat wystartowało kilka zawodniczek. Zwolnista taktycznie rozegrała bieg wspaniale. — Wysłała na czoło dopiero na ostatniej prostej, demonstrując wielkie zdolności biegowe.

— Ja z niej zrobię zawodniczkę — powiedziała Dobrzańska, występująca w roli sędziego. Ona ma wspaniałe warunki fizyczne — nie tylko do biegu — zaznaczyła reprezentantka Polski w rzucie dyskiem.

Odniesliśmy wrażenie, że Dobrzańska myślała o dysku. Wyszło to zresztą na jaw za chwilę.

— To kuzynka Konopackiej, siostrzenica naszej mistrzyni olimpijskiej. Ona ze mną trenuje.

W trzeciej grupie kobiet (ponad 20 lat) niespodziewanie dobrze wypadły słuchaczki AWF. Zajęły one czołowe miejsca.

UCZNIOWE TRIUMFUJĄ

Gminajum Batorego święciło wielki triumf; w biegu dla młodzieży na 100 m w grupie 15—17-letków. — Najlepszy wśród nich, Wróblewski, biegł samotnie, gdyż spóźnił się na start. 2:59,8 w tych warunkach to czas, oznaczający duże zdolności do biegów średnich.

W grupie starszych (18—19 lat) warto wymienić zawodników Klubu Gluchoniemych, którzy swą pracą na

W biegu na 3.000 m dla biegaczy w wieku ponad 20 lat Biernat, wielka nadzieja długodystansowa, mimo, że biegł samotnie, omijał wodę i błoto — osiągnął 9:28,8. Pozostali zawodnicy ustępowali mu o pół minuty. Na drugim miejscu uplasował się pewnie znany średniodystansowiec, Mirowski. W drugiej serii zwyciężył mało znany Płocica, wygrywając na finiszu ze znanym Zubczyńskim z Legii. Samotnie (pojedynkowo) biegł Smigiełski z Legii, który nie chciał utracić prawa zaszczytnego udziału w Wojewódzkim Biegu Narodowym.

Spotykano się wśród 50 uczestników biegu na 2.000 m i początkujących, którzy zdołali przebrnąć z trudem przez pierwsze eliminacje. Biegali oni na bosaka, jak np. wojskowy Dominik.

UCZESTNICY BIEGU WOJEWÓDZKIEGO
Do Biegu Wojewódzkiego zakwalifikowali się w poszczególne grupy:

Kobiety — 500 m

15 — 17 lat: 1) Skrzetuska (Leg.) 1:55,2; 2) Biernat (Bud.); 3) Witkowska (Gluch.); 4) Siewiorska (1. br. żeńska 9. P.); 5) Izdebska (3. miejska); 6) Gaberl (Drukarz).

18 — 19 lat: 1) Zwolnista (Gimn. Praskie) 1:56,8; 2) Król (Gluch.); 3) Średnicka (Sp.); 4) Cieciarska (1. br. żeńska 9. P.); 5) Katuszewska (Gluch.); 6) Kołtuń (Ogn.).
Ponad 20 lat: 1) Miksa (AWF) 1:55,8; 2) Kłosówna (Leg.); 3) Liszewska (AWF); 4) Wojtuń (Gluch.); 5) Ścieżko (Gl.); 6) Urbanska (Gl.).

Mężczyźni — 1000 m

15 — 17 lat: 1) Wróblewski (Gimn. Batorego) 2:59,8; 2) Łuczko (g. B.); 3) Czubowicz (g. B.); 4) Babicz (g. B.); 5) Kucharczyk (Publ. Śr. Szk. Met.); 6) Oko (Polonia).

18 — 19 lat: 1) Borkowski (Gl.) 2:59,8; 2) Jesionowski (g. Konop.); 3) Walczak (Gl.); 4) Zawadzki (Rada Zw. Zaw. — przewodnik pracy); 5) Augustyniak (Bud.); 6) Śmiełski (g. Elektr.).

ponad 20 lat — 3000 m: 1) Biernat (AWF) 9:28,8; 2) Płocica (AWF); 3) Smigiełski (Legia); 4) Zubczyński (Leg.); 5) Fariaszewski (Sp.); 6) Mirowski (AWF); 7) Drozdowski; 8) Pletrzak.

Wszyscy triumfatorzy eliminacji (wyjątkowo wymienieni) mają stawić się na stadionie W. P. w niedzielę 29 maja o 8 rano, by uczestniczyć w biegu wojewódzkim. S. S.

Stolica zobaczy nas ringu
Pomorze wicemistrzów Polski
Warszawa Krużel Piotrowskiego

WARSZAWA — pozbawiona sal bokserkich rozpoczyna właściwie sezon pięściarski do piero na wiosnę. Jest to paradoksalne, który będzie zapewne trwał aż do czasu wybudowania hali sportowej w stolicy.

Bokserzy stołeczni w sobotę zmierzają się z reprezentacją Pomorza. WOBZ starannie przygotowuje się do tego spotkania; kapitan związkowy zorganizował nawet kilka treningów dla kadry reprezentacyjnej. Jednak na kilka dni przed meczem zaczęły krążyć ploteczki, iż ten czy inny z wyznaczonych bokserów niechylł kwapi się do walki. Plotki te zmusiły zarząd WOBZ do powzięcia uchwały, iż jeśli który z reprezentantów nie stawi

się na ringu bez zwolnienia przez związkowego lekarza — zostanie automatycznie zawieszony.

KTO ZASTĄPI CZORTKA?

WOZB liczył, iż będzie walczył Czortek, „Kajtek” jednak zrezygnował z dalszej kariery bokserkiej — o czym pisaliśmy na innym miejscu. Przypuszczalnie zastąpi Czortka — Komuda — a może nawet obcokrajowiec pięściarz Orlik z Broni radomskiej, który stoczył b. dobrą walkę z Czortkiem w czasie mistrzostw Warszawy. Tak więc skład Warszawy krystalizuje się w ten sposób: Patora, Szadkowiak, Sieradzian, Komuda lub Orlik, Kwaśniewski, Koleczyński lub Wileczek, Szymura i Ryś lub Archadzki. Ryś w ciężkiej jest nowym nabytkiem Warszawy — jest to krakowianin, który odgrywa rolę w stolicy. Ryś walczył na mistrzostwach Polski we Wrocławiu reprezentując barwy Krakowa i po dość dobrej walce przegrał z Niewadziłem.

W kategorii półciężkiej jako rezerwowi był wyznaczony Kotkowski z Radomia, lecz pięściarz ten jest chory, jakoby po zatruciu nieświeżym mięsem.

Jeśli chodzi o skład Pomorza — to został on swego czasu zgłoszony do WOBZ w ten sposób: Nowicki, Szyber, Kruza, Piotrowski, Paliński, Cebulak, Stokół lub Gnat i Zmorzyński. Czy istotnie ten skład stanie na ringu trudno nam gwarantować, gdyż został on zgłoszony już dawno i nie jest wykluczone, że uległ zmianie.

INDYWIDUALNOŚCI POMORZA

W ósmym Pomorza walczą pięściarze, którzy niewątpliwie będą się warszawskiej publiczności podobali. Mamy na myśli przede wszystkim Piotrowskiego, mało znanego w Warszawie. Jest to typ zawodnika, który może zniechęcić w widowni emocje. Ma on dobre podstawy techniczne i silnie bije — a ponieważ jest „małkutem” — nie jest łatwym przeciwnikiem nawet dla rutynowanych przeciwników — o czym przekonał się we Wrocławiu Czortek. Piotrowski przecież jest wicemistrzem Polski — a to już dużo mówi.

KRUZA JEST W FORMIE

Drugą indywidualnością Pomorza jest Kruza, którego Warszawa zna dobrze. Możemy tylko zapewnić, iż Kruza znajduje się w o wiele lepszej formie, niż oglądaliśmy go ostatni raz w stolicy w walce z Komudą. Musimy jeszcze raz przypomnieć, iż pomorzanin na mistrzostwach nie o wiele ustępował Antkiewiczowi. Kruza we Wrocławiu wyeliminował Sieradzian po dość wyrównanej walce — Sieradzian będzie miał więc okazję do rewanżu.

Trzecią indywidualnością jest Cebulak — dobrze znany stolicy — niestety bokser z Chelmży jest w tej chwili daleki od zeszłorocznej formy. Paliński jest też znanym w Warszawie — we Wrocławiu nie odegrał on roli, gdyż natknął

WOZB UMASOWIA BOKS

WOZB na ostatnim posiedzeniu zarządu postanowił zorganizować propagandowe zawody pięściarskie — pierwsze na Żoliborzu w dniu 10-go czerwca — a drugie w Rembertowie w dniu 28 czerwca. Trzeba dodać, że w Rembertowie utworzył się nowy związkowy klub pięściarski „Wi cher”, który już w tej chwili liczy ok. 50 czynnych członków.

Wielka rewia bokserów Gwardii

Jak donosiliśmy, ZS „Gwardia” w Bydgoszczy organizuje pierwsze indywidualne mistrzostwa bokserkie wszystkich zespołów „Gwardii” w Polsce. Turniej bokserki „Gwardii” odbędzie się w dniach 4, 5 i 6 czerwca. W turnieju wezmą udział zawodnicy 14 okręgów, m. in.: Antkiewicz, Szymura, Koleczyński, Kasperczak, Klimecki i inni. Walki odbywać się będą na wolnym powietrzu, na stadionie bydgoskiej „Gwardii”, a w razie nie pogody w hali DOW.

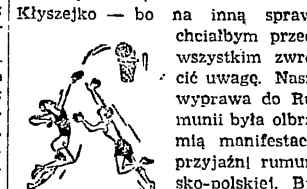
Naszym zdaniem, zawodnicy przewidziani na Oslo, jak Antkiewicz czy Szymura — niewątpliwie nie zostaną dopuszczeni do mistrzostw w Bydgoszczy — z uwagi na ewentualne kontuzje.

Janek Walczak został głównym sparring-partnerem Cerdana przed walką o mistrzostwo świata z La Mottą. Rewanżowa walka Cerdan — La Motta ma się odbyć w Paryżu we wrześniu.

Entuzjastyczne przyjęcie w Rumunii osłodziło koszykarzom niepowodzenia

TRENER i jednocześnie kierownik naszej ekspedycji koszykarzy do Rumunii, Kłyszczko, po powrocie do Warszawy, zapytany o wyniki tournée, wcale nie ma ochoty o nich mówić, a z jego wymownego gestu orientuje się, że ogólny bilans nie był zadowalający.

— Wyniki są nieważne — mówi Kłyszczko — bo na inną sprawę chciałbym przede wszystkim zwrócić uwagę. Nasza wyprawa do Rumunii była obciążona manifestacją przyjaźni rumuńsko-polskiej. Byliśmy bardzo serdecznie przyjmowani, a wspólne posiłki, mieszkanie i wydecczy z zawodników rumuńskich jeszcze bardziej zacieśniły węzły koleżeństwa koszykarzy obu krajów. We wszystkich miastach i miasteczkach, w których byliśmy gośćmi powiewały flagi narodowe Polski i Rumunii, a transparenty miały napisy w językach obu krajów. Na dworcach witali nas tłumy po 6.000 osób, a przejażdżki przez miasta były istotnym pochodem triumfalnym. Młodzież tworzyła szpalery na ulicach, a motocykliści otwierali korowód, który właściwie był defiladą.



Po tych bardzo miłych wspomnieniach przychodził wreszcie kolej na omówienie strony sportowej wyprawy.

— Wyjechaliśmy do Rumunii zupełnie nieprzygotowani — mówi Kłyszczko. — Większość graczy zebrała się w Warszawie na... półtora dnia przed wyjazdem. Jarczyński zgłosił się na 3 godziny przed odejściem po ciagu, a Grzechowiak przyłączył się do ekspedycji dopiero po drodze w Katowicach. Ze względu na panujące chłody i tak nie mogliśmy przeprowadzić treningu na otwartym powietrzu, a właśnie w takich warunkach graliśmy w Rumunii.

— Jakże osiągnęliście wyniki? — przerwam mojemu rozmówcy.

Kłyszczko kiwa głową i znowu powtarza sakramentalne słowa: — Wyniki nie są ważne.

A za chwilę mówi ogólnie: — Nic nam nie wychodziło, a najważniejsze, że nie powodziło się w strzałach.

W PIĘCIU MECZACH

Uparłem się, że jednak wyniki bardzo mnie interesują, Kłyszczko więc, rad nie rad, omawia pokrótce poszczególne spotkania.

— W Bukareszcie przegraliśmy w międzypaństwowym meczu z Rumunią 27:41. Do przerwy wynik brzmiał 5:24, a więc w drugiej połowie byliśmy lepsi, ze stosunkiem punktów 22:17. W meczu tym oddaliśmy do kosza 82 strzały, z czego trafnych było ledwie 13!

— W meczu Warszawa — Bukareszt, w którym wystąpiły identyczne skład, jak w meczu międzypaństwowym, przegraliśmy 40:41, przy czym do przerwy był wynik 14:25, a po zmianie pół 26:16. W pierwszej połowie graliśmy pod słońce, a obsługa utrudniała poza tym szkła

Łatwy sukces Egiptu gdy na starcie zabrakło koszykarzy ZSRR

SZOSTE mistrzostwa Europy w piłce koszykowej drużyn męskich, które odbywały się w Kairze bez udziału obrońcy tytułu z 1947 r. repr. ZSRR i najlepszych drużyn europejskich CSR i Węgier, nie licząc pozostałych państw demokracji ludowych z Polską na czele — zakończyły się bezapelacyjnym zwycięstwem Egiptu.

Koszykarze Egiptu w decydującym spotkaniu pokonali wicemistrza ostatniej Olimpiady Francję 57:36 (36:16). Pozostałe państwa były tylko tłem dla tej dwójki. Dalsze miejsca zajęli: 3) Grecja, 4) Turcja, 5) Holandia, 6) Syria i 7) Liban.

Obraujący podczas mistrzostw Kongres Międz. Zw. Koszykówki (FIBA) ustalił zawody w. których na I mistrzostwa świata, mające się odbyć w 1950 r. w Brazylii zaproszono następujące reprezentacje zaliczane do sfery europejskiej: 1) ZSRR — mistrz Europy 1947 r., 2) i 3) Egipt i Francja — tegoroczni zwycięzcy, 4) zwycięzca turnieju eliminacyjnego, który odbędzie się w zime

Licium Komunikacyjne najlepsze przy siatce

PRZEC cały ubiegły tydzień, w parku Sobielskiego trwała walka o prymat w siatkówce między najlepszymi drużynami szkolnymi stolicy. Mecz półfinałowe cechowała wielka zaciętość, zwłaszcza w spotkaniach równorzędnych zespołów.

Finały były, ogólnie biorąc, na lepszym poziomie niż eliminacje, ale mimo wszystko gra drużyn nie zachwycała. Najpoważniejszymi kandydatami do tytułu byli: zeszłoroczny mistrz — Lic. Komunikacyjny oraz Gimn. Batorego i między tymi drużynami rozegrała się decydująca walka. Mecz zakończył się zwycięstwem Lic. Komunikacyjnego 20:15.

Wyniki turnieju

	St. pkt.	St. pkt.
1) Lic. Komunikacyjny	10:0	113:61
2) Batore I	8:2	104:80
3) Lic. Mech.-Semoch.	4:6	91:89
4) Mech.-Lotnicza	4:6	82:102
5) Mickiewicz	2:8	75:94
6) Miłanówek	2:8	73:122

Tym samym Lic. Komunikacyjny obronił zeszłoroczny tytuł. Skład drużyny mistrzowskiej: Sobczak, Duszak, Wołek, Baran, Karczewski, Lebedź, Godlewski, Mikulczyk.

Turniej potwierdził jeszcze raz, że powściągliwość ustępuje stolicy. Wprawdzie jeden jej reprezentant (Miłanówek) doszedł do finału, lecz nie odegrał w nim żadnej roli.

Turniej miał szczególne znaczenie, ponieważ rozgrywany był pod kątem zastawienia reprezentacji kuratorium na ogólnopolskie mistrzostwa szkół średnich, które odbędą się w drugiej połowie czerwca w Warszawie.

na tablica. Na 102 strzały oddane do kosza trafnych było 19!

Z Bukaresztu wyjechali nasi koszykarze do trzech miast, gdzie rozegrali mecze pod firmą Warszawy.

— W Targu Mures przegraliśmy 26:29 (14:12). W zespole Mures było dwóch reprezentantów Rumunii. Na si chłopcy oddali do kosza 76 strzałów, trafili zaś tylko 13.

— W Cluj odnieśliśmy pierwsze zwycięstwo 60:33 (39:12). Na 84 strzały trafiliśmy tym razem 29. Warto dodać, że mecze Targu — Mures i Cluj kończyły się dotychczas zwycięstwem jednej lub drugiej strony — różnica ledwie 1—2 punktów, z tego wniosek, że zaczęliśmy grać coraz lepiej, bo poprzednie mecze były właściwie dopiero treningiem. Wreszcie w Oradea wygraliśmy 52:30 (17:16), przy czym nie grał tu żaden z reprezentantów Rumunii, podobnie jak i w Cluj.

Konkludując swe wrażenia sportowe, Kłyszczko mówi, że stać nas na rewanż i pokonamy Rumunów podczas ich jesiennej wizyty u nas. Wina za niepowodzenie naszego tournée kładzie on na zupełny brak przygotowania naszego zespołu.

— Powtórzyła się „historia” z Sofią, dokąd pojechaliśmy ledwie po 7-dniowym obozie, podczas kiedy na si przeciwnicy mieli najmniej po 30 dni treningu.

OBROŃCY MUSZĄ STRZELAĆ!

Ale nie tylko brak treningu był przyczyną niepowodzenia wyprawy rumuńskiej.

— Nie mamy rasowych obrońców — opowiada Kłyszczko. — Strzela tylko atak, obrońcy zaś nie znają tej sztuki. Przypomnę, że dawniej tacy obrońcy jak Kasprzak czy Łój dawali w meczu po 14—17 pkt. Teraz zaś obrońca Jarczyński w meczu Polska — Rumunia zdobył... 2 pkt., a Dow gird i Ulatowski po 0! W spotkaniu z Bukaresztem Dowgird uzyskał 2 pkt., a pozostali obrońcy: Markowski, Jarczyński i Ulatowski znowu po zero!

— W jaki sposób może drużyna wygrać — zapala się Kłyszczko — kiedy z piątki graczy strzela tylko trzech? Najlepszy nasz zawodnik i najstarszy zresztą, Grzechowiak zdobył w pierwszych dwóch meczach po 12 pkt., ale w trzecim meczu przeciwko słabszemu zespołowi tylko 4 pkt., gdyż był już zmęczony. A jeżeli nie strzelali Grzechowiak, i nie strzelali obrońcy, to w jaki sposób można było wygrać? Podobnie miała się sprawa z Zylinskim.

— ...A przede wszystkim kończył już raz z rozgrywanym meczem między państwami bez przygotowania! — dodaje na zakończenie kierownik i trener naszej ekspedycji.

Z. W.

BOKSERZY ZW. ZAW. WALCZĄ O NAGRODĘ PZB

Donosiliśmy już o meczu bokserów Zw. Zaw. Warszawa — Wrocław, który odbędzie się z okazji Kongresu w dniu 2 czerwca w stolicy. PZB ufundował dla zwycięskiego zespołu specjalną nagrodę.

Sofia-Poznań 6:2

Za wysoko zwyciężyli zapaśnicy Bułgarii

WYSTĘP reprezentacji zapaśniczej Sofii w Poznaniu zgromadził ponad 2000 widzów. Mecz, początkowo interesujący został przez nieobiektywne sędziów spoczony. Już w pierwszej walce Schneider — Brusaw — sędzia ringowy Kunaśłow dopomagał swemu zawodnikowi, będącemu nie raz w krytycznych sytuacjach. Do już zupełnie wyrażnych krzywdzeń Polaka doszło w walce Kauch (P.) — Argirow. Pierwsze sześć minut przyniosło Polakowi minimalną przegraną, otrzymał on nadto upomnienie za trzymanie się liny. Po przysurowym parterze z kolei Bułgar kilkakrotnie znalazł się w trudnych sytuacjach, ratując się każdorazowo trzymaniem liny, ale sędzia nie reagował, mimo protestów widzów. Kauch walkę wygrywa i wygrywa ją ostatecznie w stosunku 2:1.

Przeciwko wertykalowi kierownictwu bułgarskiej kadry protest. Po przesyłce półgodzinnej przerwie wertykal sędziowski zmieniono na korzyść Argirowa, co pu-

Bokserzy CSR gotowi na Oslo

Przygotowując się do mistrzostw Europy, najlepsi pięściarze CSR rozegrali w Pradze spotkania eliminacyjne, które wykazały, że Majdloch, Petrina, Torma i Rademacher mają już zapewnione miejsce w reprezentacji. Nadto kandydatami są: Zachara, Svariko, Taubenek oraz Netuka i Smejkal. Między dwoma ostatnimi nie doszło do bezpośredniego spotkania, gdyż rozegrano dwie walki w ciężkiej.

Wyniki: w muszej — Majdlochow poddał się po I rundzie Horak, w koguciej — Zachara zwyciężył mistrza CSR — Muziay'a; w piórkowej I — Taubenek wygrał wyraźnie z Belockym, w piórkowej II — Keller zwyciężył Siskę, w lekkiej — Petrina pokonał Macelę, w średniej I — Torma łatwo wypunktował Obidę, w średniej II — Svariko odniósł punktowe zwycięstwo nad Kopecy'ym, w półciężkiej — Rademacher wygrał z O. Netuką, w ciężkiej I — H. Netuka pokonał Karasa, w ciężkiej II — Smejkal zwyciężył przez t. k. o. w I r. Ciórę

Siatkarze wychodzą na arenę międzynarodową

PIŁKA siatkowa (w terminologii międzynarodowej volley-ball) nareszcie w rb. uzyskała pełnię praw w rodzinie sportów międzynarodowych. Tegoroczny program jest wyjątkowo obfity. W najbliższym czasie bo 26 czerwca reprezentacja Polski kobiecia i męska spotka się w Bukareszcie z reprezentacjami Rumunii. W drodze powrotnej siatkarze polscy rozegrać mają 1 lipca w Gottwaldowie spotkanie CSR — Polska (nie potwierdzone jeszcze przez związek czeski).

W jesień odbędzie się pierwsze mistrzostwa świata w volley-ballu męskim oraz Europy w żeńskim — organizowane w Pradze między 10 a 19 września, przez Ceskosłowacką Obec Sokolska. PZKSS przygotowuje się do tych imprez poważnie, organizując specjalne obozy dla młodzieży siatkarskiej — przyszłych reprezentantów Polski. Doskonałym egzaminem dla młodych talentów, a jednocześnie terenem obserwacji dla kapitana związkowego będą mistrzostwa Polski w Warszawie juniorów 4—6 czerwca oraz juniorek 11, 12 czerwca, a szczególnie II Ogólnopolskie Igrzyska Młodzieży Szkolnej w Warszawie (16—19 VI. 1949 r.).

Do mistrzostw świata w siatkówce drużyn męskich zgłoszyli się między innymi reprezentacje: Palestyny, Eo landii i Urugwaju. Najpoważniejszy kandydat na pierwszego mistrza świata repr. ZSRR zwycięża się do organizatorów z zapytaniem o warunki i szczegóły turnieju.

Pływaństwo polskie przełamuje marazm Coraz szybciej i wyżej na stadionach świata

Powolne ale stałe postępy

PŁYWACY polscy idą po wojnie konsekwentnie napród. Wyniki czołowe poprawiają się z roku na rok o wiele sekund. Rosnie także wyrównana kadra „nie asów”, ale czołowych zawodników, którzy wynikami swymi przewyższają w wielu wypadkach osiągnięcia przedwojennych mistrzów czy reprezentantów Polski.

Wszystko to świadczy, że pływactwo polskie wkroczyło na właściwe tory i może niedaleka jest chwila, kiedy to reprezentanci polskiego pływania zaczną odgrywać na arenie międzynarodowej poważniejszą rolę niż ich przedwojenni koledzy. Uprawnia nas do takiego przypuszczenia przede wszystkim młody wiek naszych obecnych asów. Większość zawodników czołówek nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa.

Jak wielki jest wkład powojennego pływactwa w ogólny dorobek tego sportu możemy ocenić na podstawie tabel 10 najlepszych wyników w czasie istnienia PZP, a więc lat 26.

W ciągu 3 1/2 roku powojennej działalności PZP zawodnicy potrafili wpisać się na 50% pozycji w tabelach.

Przechodząc do poszczególnych konkurencji — tabela najlepszych wyników polskich pływaków przedstawia się następująco (wyniki powojenne wytłuszczone).

100 M ST. DOW.

1) Bocheński	1:00,2
2) Szwanowski	1:01,8
3) Karliczek	1:02,6
4) Procel, śl.	1:02,8
5) Schreimann	1:03,6
6) Jedrysek	1:03,9
7) Marchlewski, Pom.	1:04,5
8) Ramola, śl.	1:04,6
9) Białynski	1:04,8
10) Zimny, śl.	1:04,8

Procel jest predysponowany do pobicia rekordu Bocheńskiego. Czy uzyska on pozycję, jaką w pływaniu europejskim zajmował Bocheński, na to trudno jest dziś odpowiedzieć. Ale

możemy być pewni, że jeśli Procelowi to się uda, nie będzie on asem (europejskim) tylko przez jeden sezon, tak jak był nim Bocheński.



PROCEL

Pozostałe pozycje tabeli optycznie wydają się niezdołane. Na listę trafił bowiem tylko jeszcze jeden pływak młodego pokolenia — Zimny. Tuż za nim jest jednak wielu obiecujących młodzików, którzy dadzą o sobie znać już w tym sezonie.

200 M ST. DOW.

1) Bocheński	2:20,6
2) Karliczek	2:22,9
3) Schreimann	2:23,0
4) Jedrysek	2:24,0
5) Kunzelman	2:26,2
6) Ramola, śl.	2:26,5
7) Białynski	2:27,9
8) Gremłowski, śl.	2:28,2
9) Boniecki, Łódź	2:29,4
10) Marchlewski, Pomorze	2:29,7

W tym wypadku rekord Bocheńskiego wydaje się trudniejszy do pobicia. Procel nie zdradza ochoty do przedłużonego sprintu, a Gremłowski i Boniecki lepiej zapowiadają się jako 400-metrowcy. To samo jest zresztą i z innymi zawodnikami.

400 M ST. DOW.

1) Jedrysek	5:13,5
2) Gremłowski, Ł.	5:14,8
3) Boniecki, Łódź	5:15,6
4) Bocheński	5:17,4

Wolno nam mieć nadzieję, że Gremłowski i Boniecki poprawią o wiele sekund swoje rekordy życiowe, że wiele razy będą rekordy Polski. Oba stać na przepłynięcie 400 m poniżej 5 minut. Wtedy można będzie mieć nadzieję, że znajdą się w czołówce europejskiej, co nie udawało się na tym dystansie i Bocheńskiemu, którego niedoszły pojedynek z Tarisem na 100 m i 400 m, reklamowano jako walkę o miano najlepszego pływaka Europy w stylu dowolnym.

100 M ST. GRZB.

1) Karliczek	1:14,2
2) Kummant	1:15,6
3) Jabłoński, W-wa	1:15,7
4) Zemyr, śl.	1:16,2
5) Langer, śl.	1:16,6
6) Was, śl.	1:16,7
7) Ratajczak	1:17,0
8) Kowalski	1:17,6
9) Lenert	1:17,8
10) Jastrzębski	1:18,2

Nazwisko Karliczka spotykamy już nie pierwszy raz. I dziwnym się, że nie został on skreślony z oficjalnej listy rekordzystów. Karliczek był Niemcem. Startował w barwach „Erster Katowitzer Schwimmverein”, studiował w Berlinie. Startując w reprezentacji Polski, na pewno udawał tylko lojalnego Polaka. Nazwisko takiego sportowca powinien PZP usunąć ze swych list klasyfikacyjnych, — jak zrobił to PZLA z Luckhausem, rekordzistą trójskoku, który za okupacji był „führerem sportu dystryktu warszawskiego”. To samo zresztą można powiedzieć i o Kunzelmanie, który, jako jeden z pierwszych wciągnięty do „Sicherheitspolizei” i w jej barwach startował za okupacji.

VESELY ZAPROSZONY DO FRANCH

PRAGA. Indywidualny zwycięzca II Międzynarodowego wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa, Czechosłowacki Velsy został zaproszony przez kolarzy FSCT na kilka startów do Francji.

↓ Mieczysław Łosa, czołowy w latach przedwojennych zrywacz, został z kolarstwem sportowym, a poświęcił się dla sceny. Ostatnio toż grał w Teatrze Muzycznym w „Chacie za wsią”, a teraz występuje w „Królu wiceregów”.

100 M ST. KL.

1) Cichoński, Pozn.	1:14,2
2) Szołtysek, śl.	1:16,9
3) Heidrich	1:17,0
4) Langer, śl.	1:17,8
5) Ramola, śl.	1:18,0
6) Manowski, Wr.	1:18,5
7) Krauze, śl.	1:18,6
8) Zallaz, Pozn.	1:19,0
9) Szczok, śl.	1:19,1
10) Kot III	1:19,8

Przewaga powojennych „motylkiarzy” jest przygniatająca. Padł nie tylko rekord, wymazano prawie wszystkie nazwiska przedwojennych asów.

200 M ST. KL.

1) Heidrich	2:52,2
2) Krauze, śl.	2:55,5
3) Nikodemski, Łódź	2:55,9
4) Rusin	2:57,2
5) Szołtysek, śl.	2:57,4
6) Kot III	2:57,8
7) Cichoński, Pozn.	2:58,4
8) Kuklik	2:59,8
9) Tarabula	3:00,0
10) Brzęczek	3:00,6

Stwierdziliśmy, że dorobek powojennego pływactwa polskiego jest wielki. Życzymy mu jednak większych sukcesów, niż przebiegnięcia przedwojennego poziomu polskich asów. Wierzymy, że naszą młodzież przy racjonalnej pracy stać na sukcesy międzynarodowe.

W ostatniej konkurencji Heidrich ma oficjalny rekord 2:52,2.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Stwierdziliśmy, że dorobek powojennego pływactwa polskiego jest wielki. Życzymy mu jednak większych sukcesów, niż przebiegnięcia przedwojennego poziomu polskich asów. Wierzymy, że naszą młodzież przy racjonalnej pracy stać na sukcesy międzynarodowe.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 200 m kl. w 2:49. Rekord nie został jednak uznany. Inna sprawa, że obecnie nie doczekałby się zatwierdzenia i oficjalny rekord Heidrich pływając stylem kombinowanym — zaczął i kończył „motylkiem”, środkową część natomiast przepłynął „żabką”. Taki sposób dziś jest niedozwolony. Z tego powodu na powojenne wyniki klasyfikacji na 200 m trzeba patrzeć z większym zadowoleniem. Przebiegnęli oni przedwojennych specjalistów o wiele długości.

Na kilka dni przed wojną przepłynął on jednak dystans 20